

Domański, Adam

Powstanie i upadek inowrocławskiego "Kujawiaka" : z XIX-wiecznych polemik prasowych

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia 2-3 (328), 489-510

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Domański

Powstanie i upadek inowrocławskiego „Kujawiaka” – z XIX-wiecznych polemik prasowych

Przedmiotem mojego opracowania jest przebieg kilkumiesięcznej kampanii prasowej towarzyszącej powstawaniu, krótkotrwałemu istnieniu i upadkowi „Kujawiaka” – pierwszej polskiej gazety ukazującej się w Inowrocławiu. Artykuł ten jest przede wszystkim relacją – może nieco przeładowaną cytataми, one jednak najlepiej oddają atmosferę i koloryt epoki – z owej kampanii.

„Kujawiak” zasłużył sobie wprawdzie na trzydzięciową wzmiankę w *Historii prasy polskiej*, ale i w tych zaledwie trzech zdaniach znalazły się bardzo poważne błędy¹. Do „afery” „Kujawiaka” nawiązuje w swym artykule *Nieco z korespondencji Hieronima Derdowskiego* Jan Karnowski w „Gryfie”², a również w tymże czasopiśmie ks. Alfons Mańkowski opisujący walkę Derdowskiego z „Kujawiakiem” na podstawie materiałów zamieszczonych w „Gońcu Wielkopolskim”³.

Zajął się też „Kujawiakiem” Józef Aleksandrowicz (*recte*: Jazep Najdziuk) w swym artykule o dziejach prasy polskiej w Inowrocławiu⁴, w którym pisząc o inowrocławskiej gazecie stwierdza, że „egzemplarzy [„Kujawiaka”] dotychczas niestety nie udało się odszukać”. W rzeczywistości w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu odnalazłem dwa zachowane numery „Kujawiaka” – nr 3 z czwartku 3 i nr 4 z niedzieli 6 lipca 1884 roku.

Materiał źródłowy do tego opracowania stanowią roczniki 1884: „Gazety Toruńskie” oraz najważniejszych gazet poznańskich. Są to: „Dziennik

¹ *Historia prasy polskiej*, t. 2, *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 207.

² Janowicz [Jan Karnowski], *Nieco o korespondencji Hieronima Derdowskiego (Dalszy przyczynek do jego życiorysu)*, Gryf 1910, 2, nr 12, s. 360–364.

³ A. Mańkowski, *Hieronima Derdowskiego walka z „Kujawiakiem” (Kartka z dziejów polemiki dziennikarskiej)*, Gryf 1912, 4, nr 11/12, s. 305–314.

⁴ J. Aleksandrowicz, *Materiały do dziejów prasy polskiej w Inowrocławiu*, Ziemia Kujawska 1963, 1, s. 125–152 (o „Kujawiaku” – s. 126–128).

„KUJAWIAK“

Pismo ludowe

wychodzić będzie dwa razy w tydzień

w Inowrocławiu

nakładem p. Papsteina. — Za Redakcją odpowiedzialny
Sierp Polaczek (Preis.)

Pierwszy numer opuści prasę w tych dniach. Cena prounumery wynosi kwartalnie na pocztę 1 markę 25 fenygów — w Ekspedycji oraz na składzie u pp. Grosmana i Ludwika Czapli 1 markę. Na pocztę „Kujawiaka“ można już zapisywać.

Rodacy! Zapraszając was do prenumeraty „Kujawiaka“ nie myślimy sposobem praktykowanym przez tandeciarzy jarmacznych zwracać waszej uwagi na potrzebę polskiego pisma na Kujawach. W Inowrocławiu wychodzą już dwa niemieckie organa — czy my polacy, jużśmy tak nisko upadli — iż nawet ani jednego polskiego pisma na Kujawach utrzymać nie będziemy w stanie? Kto był pobudką wydawania w Inowrocławiu polskiego pisma, później się okaże. Żalujciny mocno, że u nas Polaków — jeszcze się ojciec nie narodzi — a już bękart po świecie chodzi, oszukując uczciwą lecz łatwowierną publiczność naszą swem pochodzeniem. Mamy tu na myśli owe przedwczesne krytyki i nienzasadzone podejrzenia innych polskich gazet, oraz głupie farsy i oszczerstwa, miotane na naszego „Kujawiaka“ przez pewną osobistość, starającą się najłatwiejszym sposobem zdobyć sobie rozgłos. — Zapowiedziany przez nas „Kujawiak“ krytyki się nie lęka — z podejrzeń się otrząśnie, a podając rękę do zgody i sojuszu tym z polskich organów — na których przyjaźni i związku mu zależy, będzie z braćmi jednego ducha kroczył śmiało do wspólnego celu.

Jasny i niedwuznaczny program prac naszych ukaże się w pierwszym Numerze „Kujawiaka.“

Rodacy! Zapraszając was jeszcze raz do wczesnego zamawiania sobie „Kujawiaka“ zapewniamy was, że gorąca miłość jednej wspólnej nam ojczyzny, będzie nam zawsze Aniołem stróżem prac naszych, i niedozwoli z bożyć z drogi, wiarą przodków i obowiązkami prawdziwego Polaka, zakreślonej.

z uszanowaniem

Za Redakcją odpowiedzialny
„Sierp Polaczek“ (Preis.)

Członkami A. Papsteina w Inowrocławiu.

Poznański” — organ wielkopolskich liberałów, ziemian i inteligencji, jego przeciwnik — klerykalny „Goniec Wielkopolski”, głoszący hasła katolicko-narodowe, organ sfer konserwatywno-klerykalnych (później organ Narodowej Demokracji) — „Kurier Poznański, walczący z „Gońcem” i „Kurierem” — „Orędownik” przeznaczony dla klasy średniej i niższej, a zwalczany przez prasę ziemiańską oraz w mniejszym stopniu „Wielkopolanin” i przeniesiony z Chełmna do Poznania „Przyjaciel Ludu”.

Dnia 13 maja 1884 roku w numerze 110 „Gazety Toruńskiej” pojawia się pierwszy zwiastun mającej się niebawem ukazać nowej gazety polskiej: »W Inowrocławiu z dniem 1 lipca wychodzić zacznie pismo ludowe „Kujawiak” pod hasłem „Kochajmy się nie dajmy się!” w drukarni p. A. Papsteina⁵, umieszczonej w jego nowej okazałej kamienicy«.

W tej samej notatce znajdujemy informacje, iż tenże August Papstein zaczyna wydawać »nowe pismo niemieckie pod tytułem „Ostdeutsche Post”, posiadające własne telegramy i starannie redagowane w duchu wolno-konserwatywnym, które coraz więcej tłumi tamtejszego postępowego „Kujawischer Bote”«.

Już następnego dnia informację o tworzeniu nowej polskiej gazety przynosi (powołując się na „Gazetę Toruńską”) „Dziennik Poznański” (nr 111 z 14.05.1884) uzupełniając ją jednocześnie apelem: »Może kto z czytelników naszych Kujawiaków donieść nam zechce bliższe szczegóły o rzeczonym piśmie. Prosimy o to bardzo«. W numerze 113 „Dziennika Poznańskiego” z 16.05.84 wśród „Wiadomości miejscowych i potocznych” znajdujemy już informację o przyszłym redaktorze „Kujawiaka”, adresatach pisma i jego częstotliwości: »Redaktorem „Kujawiaka”, który z dniem 1 lipca r.b. ma zacząć wychodzić w Inowrocławiu, będzie pan Hieronim Derdowski⁶, współredaktor „Gaz. toruńskiej”. Pismo to przeznaczone dla średniego stanu. Wychodzić ma dwa razy tygodniowo«.

Wiadomość zapowiadająca ukazanie się „Kujawiaka” pojawia się kolejno także w „Wielkopolaninie” (nr 40 z 17.05.1884) i w „Gońcu Wielkopolskim” (nr 115 z 18.05.1884), przy czym »Goniec życzy Panu H. Derdowskiemu ... szczerze pomyślności«. Jak dotąd mamy więc do czynienia jedynie z informacjami, a nawet z pewną dozą życzliwości. Jednak już w numerach 79 i 80 „Orędownika” (z 18. i 20.05.1884) pojawiają się pierwsze zastrzeżenia. Podkreśla się, że owo „pismo *in spe*” zakłada „Niemiec, kapitalista i agent” [handlowy]. Od ponad dwu lat na Kujawach noszono się z myślą o założeniu nowego pisma.

⁵ August Papstein, inowrocławski agent handlowy, wydawca i nakładca lokalnych gazet, właściciel drukarni.

⁶ Hieronim Derdowski (1852–1902), poeta i pisarz kaszubski, dziennikarz — m.in. współpracownik „Gazety Toruńskiej”. Po r. 1884 w USA. Więcej w życiorysie autorstwa W. Pniewskiego, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 125–126.

Powstał nawet w Inowrocławiu „klub złożony z Niemców, którzy starali się pociągnąć także kilku Polaków”.

„Goniec Wielkopolski” (nr 117 z 21.05.1884), który dopiero co życzył pomyślności, tym razem apeluje do Hieronima Derdowskiego, by zechciał »łaskawie dać kilka słów objaśnienia – w jakim duchu gazeta owa wychodzić będzie«. Dalej czytamy: »Nie wierzymy, żeby szła torem „Gazety Poznańskiej”⁷ – jednak prosimy o wyjaśnienie, abyśmy nasze „Szczęść Boże” mogli z ochotą powtórzyć – lub ...«

Dnia 22.05.1884 „Orędownik” (nr 81) publikuje list Hieronima Derdowskiego kończący się stwierdzeniem, iż »niebezpieczeństwo wypuszczenia pisma polskiego z rąk polskich znane mi bardzo dobrze i nigdy bym też nie wziął na siebie redakcji w innych warunkach«. Jednak mimo tego zapewnienia przyszłego redaktora już w następnym numerze „Orędownika” (nr 82 z 24.05.1884) znajdujemy korespondencję z Inowrocławia, w której czytamy, że »Szanowna Redakcja „Orędownika” nie mogła z listu p. Derdowskiego wywnioskować, czy pan ten będzie redaktorem kujawskiej „Gazety Poznańskiej”, czy nie....« W korespondencji tej czytamy ponadto, że Derdowski nie może liczyć na współpracowników na Kujawach. Przypomina się też ponownie ów niemiecki klub, do którego »z Polaków wstąpił p. dr Miernicki, b. sędzia, teraz adwokat, ale uważany jest za Niemca o polskim nazwisku. Bez Polaków klub się rozwiązał«. Dalej znajdujemy zarzuty pod adresem Papsteina, iż »usiłuje przekupić Polaków pożyczkami« i zapowiada, że jego gazeta »ma być antyklerykalna«.

Podobne zastrzeżenia odnośnie do charakteru pisma znajdujemy w numerze 121 (z 27.05.1884) „Dziennika Poznańskiego”, który pisze, że o „Kujawiaku” »krążą wieści nie zalecające go wcale. Dobrze by zatem było, aby p. Derdowski wyjaśnił rzeczywisty stan rzeczy, a mianowicie, czy pismo to ma być na żołdzie niemieckim i służyć nie ku pożytkowi polskiemu. W interesie prawdy i osobistym nawet p. Derdowskiego jest to koniecznym«. Apele skierowane do Derdowskiego nie pozostały bez echa. „Goniec Wielkopolski” (nr 122 z 28.05.1884) zamieszcza obszerny list „znanego kaszubskiego poety”, datowany z Torunia dn. 26.05.84. Derdowski nawiązuje do krótkiej notatki „Gońca” z dn. 21.05.1884 zakończonej trzema kropkami. Pisze on: »Trzy kropki, jakie „Goniec” dodał w końcu ostatniej wzmianki o „Kujawiaku”, pojmuję jako trzy poznańskie kułaki, które mnie czekały, gdybym był redagował polskie pismo drukowane nakładem niemieckim. Lecz mimo to nie czuję się dotkniętym, mając w tej sprawie jak najczystsze sumienie«. W dalszej części listu Derdowski stara się zdyskredytować kujawskiego korespondenta „Orędownika”, który »siedzi sobie w jednym dworze gdzieś pod Poznaniem« i opisuje sytuację w Inowrocławiu i na

⁷ „Gazeta Poznańska”. Probismarkowskie pismo gadzinowe ukazujące się krótko w Poznaniu w r. 1883.

Kujawach »tym samym popsutym piórem, jakie przed trzema laty maczał na Kujawach w czerwonym prawda inkauscie, lecz mocno zaprawionym żółcią«. Derdowski sugeruje ponadto, że korespondent ów, nie zaproszony do redakcji „Kujawiaka”, obawia się, iż nowe pismo »rozumnie będzie redagowane i zřęcznie rozpowszechniane, jako jedyne polskie pismo na cały obwód regencyjny bydgoski, będzie miało lepsze powodzenie i wywierało nad Notecią wpływ więcej zbawienny niż Orędownik«. W liście swym podkreśla Derdowski, że oferta redagowania „Kujawiaka” była dla niego wielkim zaszczytem. Jednocześnie zaś pisze, iż »już dawno, przed pierwszym atakiem „Orędownika” na ręczone przedsiębiorstwo, usunąłem się od wszystkiego, jak mu dzisiaj powtórnie dla jego własnej informacji doniosłem...« [patrz niżej A. D.]. W tymże liście argumentem odejścia z redakcji było stwierdzenie »iż zbiorę potrzebne na nakład fundusze dopiero po paru miesiącach, a tymczasem znalazł się inny rodak, który podobno zaraz zdoła wydawać „Kujawiaka” własnym nakładem«. Zauważmy, że w tym momencie Derdowskiemu nie przeszkadza fakt drukowania „Kujawiaka” w niemieckiej drukarni, gdyż, jak pisze w tym samym liście, »drukarsz bardzo jest poważanym w tych warstwach naszego społeczeństwa, dla których pismo jest przeznaczonym, płynnie mówi po polsku i przez żonę spokrewniony jest z zacnymi rodzinami polskimi, a zresztą drukarni czysto polskiej w Inowrocławiu nie ma. „Gwiazdka Cieszyńska” też wychodzi spod prasy niemieckiej, a jednak nikt nie poważy się jej zarzucić, iżby stała pod wpływem niemieckim«.

Powyższe stwierdzenia Derdowskiego kontrastują dość wyraźnie z jego dalszymi poczynaniami wobec „Kujawiaka”, o czym nieco później. Na razie kończy niedoszły redaktor „Kujawiaka” swój list dość frywolnym stwierdzeniem, że po tej jego »spowiedzi nikt [go] nie będzie posądzał o ojcostwo [...] Wszelako gdyby mnie zaproszono w kumotry — jeśli to będzie taki dziarski i wesoly „Kujawiaczek”, jak ja sobie wymarzyłem swojego — to i owszem, każdej chwili gotów jestem służyć«.

W numerze 85 z 29.05.1884 po antyniemieckim ostrzeżeniu pod adresem warstw średnich potencjalnego czytelnika „Kujawiaka”, przytacza „Orędownik” wspomniany wyżej drugi list Hieronima Derdowskiego również datowany, jak pierwszy, 26.05.1884 z Torunia. Potwierdza tu Derdowski swoje stwierdzenie, »że wiele wcześniej przed pierwszym artykułem „Orędownika” usunął się od wszystkiego«. „Orędownik” puentuje ów list enigmatycznym stwierdzeniem, że »my o tej sprawie trochę więcej wiemy, aniżeśmy pisali«. Tegoż dnia poznański „Przyjaciół Ludu” (nr 22 z 29.05.1884) zamieszcza ostrzeżenie, że »jakoś nie-dobrze mówią i piszą o tym „Kujawiaku”, twierdząc, że to podobno będzie drugie wydanie „Gazety Poznańskiej”...« Natomiast w „Dzienniku Poznańskim” (nr 123 z 29.05.1884) i w „Gońcu Wielkopolskim” (nr 124 z 30.05.1884) pojawiają się podobnie brzmiące notatki, iż redaktorem mającego się ukazać 1 lipca w Inowrocławiu „Kujawiaka” będzie nie Hieronim Derdowski, lecz

Julian Walenty Prejs (Sjerp-Polaczek)⁸. W obu poznańskich gazetach pojawiają się też zapewnienia obywateli inowrocławskich, że „Kujawiak” będzie nie tylko redagowany w języku polskim, ale i w duchu na wskroś polskim („Dziennik”), czy nawet »polsko-katolickim najczystszej wody« („Goniec”), co miała sobie zagwarantować redakcja wobec niemieckiego wydawcy i nakładcy.

Dnia 30.05.1884 zajmuje się szerzej „Kujawiakiem” po raz pierwszy „Kurier Poznański” (nr 124). Chwali myśl powołania w Inowrocławiu polskiego pisma, które zastąpiłoby w rękach polskich czytelników niemiecki dziennik „Kujawischer Bote”. Po zwięzłym opisie szybkiego rozwoju przemysłu i handlu na Kujawach stwierdza się, że wszystko przemawia za założeniem w ponad 12-tysięcznym mieście Inowrocławiu polskiego „Kujawiaka”, który by »uwzględnił szczegółowo interesy polskie na Kujawach«. „Kurier” z zadowoleniem przyjął wiadomość, że redaktorem miał zostać »niezły poeta w narzeczu kaszubskim« Hieronim Derdowski. Dalej jednak wyraża „Kurier” zaniepokojenie wiadomością, że nowa gazeta »ma być przedsiębiorstwem niemieckim« oraz przytacza za „Dziennikiem Poznańskim” informację z dnia poprzedniego, iż po Derdowskim redakcję przyszłej gazety objął już Julian Walenty Prejs. Wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych (zaplanowanych w roku 1884 na październik) i znaczenia powstania polskiego pisma w takim momencie, zaniepokojony krążącymi pogłoskami, zadaje „Kurier” trzy pytania: 1) Kto będzie wydawcą pisma? 2) W jakim duchu i w jakim celu pragnie wydawać to pismo? 3) Jakiego rodzaju będzie zapowiadana niezawisłość nowego redaktora — J.W. Prejsa? Do momentu otrzymania jasnej i wiarygodnej odpowiedzi „Kurier” czuje się zmuszony do zachowania wobec „Kujawiaka” zupełnej bierności i postawy wyczekującej. Następnego dnia (31.05.1884) „Orędownik” przytacza znane nam już informacje za „Gońcem Wielkopolskim” i „Kurierem Poznańskim”. Tegoż dnia „Wielkopolanin” (nr 44) w artykule Nowa gazeta „Kujawiak” streszcza to wszystko, co o powstającym organie pisały dotąd inne gazety, łącznie z ostrzeżeniami pod adresem Juliana Walentego Prejsa.

Po kilku dniach „prasowej ciszy” w gazetach wielkopolskich na temat „Kujawiaka” pojawiają się dwie kolejne notatki w „Gońcu Wielkopolskim” (nr 131 z 8.06. i nr 133 z 11.06.1884) o diametralnie różnym wydźwięku. W pierwszej, w nawiązaniu do nie opublikowanego przez „Gońca” listu otrzymanego z Inowrocławia, czytamy, że »domniemany wydawca i właściciel „Kujawiaka” nie jest Polakiem, nie można go przeto posądzać, żeby się dla narodowości polskiej poświęcał; gdyby atoli chciał prywatne zyski wydobyć z pisma, któreby społeczeństwu polskiemu na Kujawach moralne zyski przynosiło, toć by mu

⁸ Julian Walenty Prejs, pseud. Sjerp-Polaczek (1820–1904), pisarz ludowy, dziennikarz i wydawca pomorski. Więcej w biografii pióra A. Bukowskiego, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984, s. 422–425. Por. także mój artykuł pt. *Julian Walenty Prejs i jego „Biedaczek”* (cz. 1), [w:] *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, cz. 2, Toruń 1982, s. 119–138 (o „Kujawiaku” — s. 134–136).

tego nikt za złe brać nie mógł. I owszem, niech wszystkie narodowości dla Polski pracują. Wszystko zależy od tego, kogo p. Papstein weźmie na redaktora i jaką mu pozostawi swobodę działania».

Z sądem o nowej gazecie radzi autor notatki poczekać do czasu, aż się „Kujawiak” wreszcie ukaże, wyrażając jedynie nadzieję, że nie będzie to pismo dla »stanu trzeciego lub czwartego, nie w duchu „klubistów” inowrocławskich, lecz na pożytek całego społeczeństwa, w duchu zgody i wspólnej obrony«. Już z drugiej jednak wiadomości zamieszczonej 11.06.1884 w „Gońcu” dowiadujemy się, że redakcja „Gońca” teraz dopiero została poinformowana, że A. Papstein, przyszły nakładca „Kujawiaka” »jest już nakładcą gazety [scil. „Ostdeutsche Post”, przyp. A.D.], która broni i to bardzo energicznie interesów ludności niemieckiej, tej, która przeciw nam działa, jednym słowem jest nam przeciwna. [...] Papstein dwom narodowościom służyć nie może, bo albo jedną, albo drugą, albo obydwie zwodzić będzie musiał«. Nie jest bowiem, zdaniem „Gońca”, A. Papstein drukarzem jedynie, jak np. Merzbach w Poznaniu, który drukował jednocześnie wydawnictwa polskie i niemieckie, lecz nakładcą, który »będzie miał najemnych redaktorów«.

Następnego dnia (12.06.1884) powraca znowu postać Hieronima Derdowskiego. Oto w numerze 24 „Przyjaciela Ludu” z tego dnia dowiadujemy się, że redakcja „Przyjaciela” otrzymała list od niedoszłego redaktora „Kujawiaka”, który poczuł się urażony wcześniejszą informacją „Przyjaciela”, że ma być redaktorem przygotowywanej w Inowrocławiu gazety i przypomina, że w „Orędowniku” ogłosił list, »w którym oświadczył, że z przyszłym „Kujawiakiem” nie ma nic wspólnego. Sądzić by jednak należało na podstawie wzmiankowanych wcześniej listów Derdowskiego, że rozstał się on z wydawcą „Kujawiaka” w miarę spokojnie i poprawnie oraz że nie będzie już do sprawy wracał. I oto następuje rzecz zadziwiająca, bezprecedensowa w dotychczasowych dziejach prasy polskiej. Hieronim Derdowski, kreowany wcześniej na redaktora inowrocławskiego „Kujawiaka” wydaje bardzo ostry, wręcz brutalny pastisz gazety, której ani jeden numer przecież dotąd jeszcze nie ukazał się.

W numerze 137 „Gazety Toruńskiej” z 17.06.1884 ukazała się na str. 4 informacja, że „Numer Kujawiaka na okaz opuści prasę jutro w południe [...]. Na poczcie Kujawiaka zapisywać nie można, wszelako można go nabyć od p. Hieronima Derdowskiego w Toruniu, numer po 25 fg [...]”. Dalej następuje lista ponad trzydziestu księgarń i sklepów w Toruniu, Poznaniu, Inowrocławiu i innych miejscowościach Kujaw i Wielkopolski, gdzie ów twór H. Derdowskiego można po tej samej cenie kupić. Ogłoszenia o niemal identycznej treści ukazały się w „Gońcu Wielkopolskim” (nr 137 z 17.06), „Orędowniku” (nr 96 z 17.06), „Kurierze Poznańskim” (nr 137 z 17.06) i „Dzienniku Poznańskim” (nr 138 z 17.06.1884). Wykaz tytułów opublikowanych w anonsie tego druku wskazuje, że nie chodzi tu oczywiście o wcześniej zapowiadanego „Kujawiaka”, ale o stworzony przez Derdowskiego pastisz przyszłego pisma.

W ciągu następnych dwu dni „Gazeta Toruńska” (numery 138 i 139) przynosi ponownie przegląd treści „dzieła” Derdowskiego i wiadomość, iż „opuścił prasę”. Dalsze informacje o „Kuh-jaw-jacku” (już z użyciem takiej pisowni) zamieszcza „Goniec Wielkopolski” (nr 139 z 19.06 i 143 z 24.06), ponownie „Gazeta Toruńska” (nr 140 i 141 z 20 i 21.06), „Przyjaciel Ludu” (nr 26 z 26.06.84), gdzie nazywa się „Kuh-jaw-jacka” „pismem humorystycznym”. W wymienionych gazetach pojawiają się jednocześnie rozmaite krótkie teksty, pisane najpewniej przez Derdowskiego, w stylu „kuh – jaw – jacka”. „Goniec Wielkopolski” zaś z 26.06.84 (nr 145) publikuje komunikat „Od redaktora Kuhjawiacka” datowany w Toruniu 22.06, w którym oświadcza on, że jego „Kuhjawjack” „już więcej nie wyjdzie, puszczyć chyba na przyszły miesiąc drugą taką bombę [...], lecz już pod tytułem z inną ortografią...”. Jak się później okaże – groźby swej nie spełnił. Dalej pisze m.in. Derdowski, że: »Na Kujawy posyła „Kuhjawiacka” chętnie darmo, ile tylko egzemplarzy kto sobie życzy«. „Kuh-jaw-jacka” wydrukowano w oficynie J. Buszczyńskiego w Toruniu po większej części polsko-niemieckim żargonem, a styl jego „naśladuje i przedrzeźnia dziwną prozą Sjerp-Polaczka”⁹. Chodziło więc przede wszystkim o dokuczenie redaktorowi „Kujawiaka” i podkreślenie niemieckiej proveniencji przygotowywanej w Inowrocławiu gazety. Dzisiaj ten pastisz robi niestety wrażenie zbyt prymitywnego czy wręcz prostackiego, chociaż ówczesna prasa zapewniała, że jest znakomity.

Mimo wyjątkowo gwałtownych napaści Derdowskiego oraz wątpliwości prasy poznańskiej wobec „Kujawiaka” i jego wydawcy August Papstein i skupieni wokół redakcji nowej gazety inowrocławianie nie zrezygnowali z wydawania swego pisma. 20.06.1884 pojawia się w „Gońcu Wielkopolskim” (nr 140) informacja zatytułowana „Jeszcze o Kujawiaku”, z której wynika, że »Pan Papstein za pośrednictwem znajomej nam osoby przesyła nowe szczegóły. Wedle niego „Kujawiak”:

- 1) będzie redagowany przez Polaków literatów od nikogo niezależnych, na których „ani ja, ani nikt żadnego wpływu mieć nie będzie...”,
- 2) pod względem religijnym będzie „Kujawiak” dzielił idee z Centrum¹⁰,
- 3) myśl wydawania „Kujawiaka” nie wyszła z niemieckiej strony, lecz,
- 4) do wydania „Kujawiaka” nakłonili (Papsteina) tutejsi polscy obywatele, którzy niezawodnie to prawo mają, za swe pieniądze posiadać organ działający w ich interesie«.

Powyższe stwierdzenie Papsteina podsumowuje „Goniec” prośbą, »żeby panowie redaktorowie pod względem religijnym stanęli na gruncie polsko-katolickim, a nie „dzielili idei z Centrum”, które pracuje zwolna, lecz systematycznie nad

⁹ A. Mańkowski, op. cit., s. 309.

¹⁰ Centrum [Zentrumspartei] – niemiecka partia katolicka (1870/1871–1933). W czasach Kulturkampfu w opozycji do Bismarcka. Główny organ „Germania”.

germanizacją Polaków, [...] katolicki kierunek pisma jest więc z góry fałszywy, a o *politycznym* kierunku *żadnego* dotąd nie ma doniesienia».

Jednocześnie wydana została »zcionkami Papsteina w Inowrocławiu« odezwa¹¹ redakcji „Kujawiaka” w formie ulotki podpisana pseudonimem i nazwiskiem J. W. Prejsa (nb. w błędnej formie: „Sierp Polaczek”/Preis/). Odnotowuje to 24.06.1884 „Gazeta Toruńska” (nr 143), sugerując jednak, że autorem jej jest nakładca Niemiec, August Papstein, zaś prywatnie redakcja „Gazety” »dowiaduje się, że p. Julian Prejs wypiera się tej odezwy dla salwowania pisarskiego imienia swego: zredagowano ją bez niego«. Wytykając liczne błędy ortograficzne w odezwie, ostrzega „Gazeta” przed „Kujawiakiem” i po raz kolejny przywołuje nieszczęsnej pamięci „Gazetę Poznańską”.

Skoro dotąd cytowaliśmy obficie przeciwników „Kujawiaka”, warto może przytoczyć gwoli sprawiedliwości, poprawiając wspomniane błędy ortograficzne, dłuższy passus z owej odezwy redakcji, w którym autor ustosunkowuje się m.in. do napaści ze strony Hieronima Derdowskiego: »Rodacy ! [...] W Inowrocławiu wychodzą już dwa niemieckie organa — czy my Polacy jużemy tak nisko upadli, iż nawet ani jednego polskiego pisma na Kujawach utrzymać nie będziemy w stanie? Kto był pobudką wydawania w Inowrocławiu polskiego pisma, później się okaże. Żałujemy mocno, że u nas Polaków jeszcze się ojciec nie narodzi, a już bękart po świecie chodzi, oszukując uczciwą, lecz łatwowierną publiczność naszą swym pochodzeniem. Mamy tu na myśli owe przedwczesne krytyki i nieuzasadnione podejrzenia innych polskich gazet, oraz głupie farsy i oszczerstwa, miotane na naszego „Kujawiaka” przez pewną osobistość, starającą się najłatwiejszym sposobem zdobyć sobie rozgłos. Zapowiedziany przez nas „Kujawiak” [...] podając rękę do zgody i sojuszu tym z polskich organów, na których przyjaźni i związku mu zależy, będzie z braćmi jednego ducha kroczył śmiało do wspólnego celu. [...] Rodacy ! [...] zapewniamy was, że gorąca miłość jednej wspólnej nam ojczyzny będzie nam zawsze Aniołem Stróżem prac naszych i nie dozwoli zboczyć z drogi wiarę przodków i obowiązkami prawdziwego Polaka zakreślonej».

I wreszcie w czwartek 24.06.1884 ukazuje się pierwszy numer „Kujawiaka”. Fakt ten odnotowują: „Kurier Poznański” (nr 146 z 27.06), „Goniec Wielkopolski” (nr 146 z tegoż dnia), „Gazeta Toruńska” (nr 147 z 28.06), „Dziennik Poznański” (nr 147 również z 28.06) i na koniec „Wielkopolanin” (nr 53 z 2.07.1884).

Krótką notatka w „Kurierze Poznańskim” cytuje z programu pisma, iż »wydawane będzie celem oświecenia klas średnich, tj. mieszczaństwa i włościaństwa — ale nie w duchu naszych „Stańczyków”«. Jak stwierdza „Goniec”, sam mający ambicje wpływania na środowiska mieszczańskie: »Pismo dla klas

¹¹ Dwa egzemplarze tej odezwy odszukałem w zbiorach Archiwum Bibliotecznego Biblioteki Kórnickiej pod sygn. AB 252 i AB 294a. Por. S. K. Potocki, *Katalog Archiwum Bibliotecznego Biblioteki Kórnickiej z czasów Zygmunta Celichowskiego 1869–1920*, Wrocław 1979, s. 229 i 227.

średnich zaczynające pierwszy numer od polemiki ze Stańczykami i piszące w pierwszym ustępie, że lęka się, aby go nasi Stańczycy nie denuncjowali do prokuratora [...] wygląda trochę podejrzanie«. Wstrzymując się od sądu co do kierunku nowej gazety, wyławia jednak „Goniec” dość charakterystyczne zdanie z omawianego 1 numeru „Kujawiaka”: »Nie żądamy gwiazdeczki z nieba, Polski sprzed rozbiorów«, która według „Kujawiaka” jest »śpiącym upiorem«! Jak zauważa „Goniec” – »zagadkowy to „wnuk” co swego dziadka „upiolem” nazywa«.

Nieco więcej miejsca zajmuje inauguracyjny numer „Kujawiaka” w „Gazecie Toruńskiej”, która nie pozostawia nb. suchej nitki na drukarzach i redakcji. Podkreśla nieustaloną i błędną pisownię, brak pewnych liter, mnogość błędów drukarskich. Podobnie, zdaniem „Gazety”, przedstawia się gramatyka, składnia i styl, a także w ogóle język pełen dziwacznych germanizmów. Całość wyglądać miała na »nieudatne tłumaczenie z niemieckiego przez jakiegoś urzędowego tłumacza«. Jeszcze fatalniej przedstawiały się „treść i duch” nowego pisma. „Gazetę” dziwi, że taki twór firmuje swym nazwiskiem Julian Walenty Prejs.

„Wielkopolanin” w swej informacji o pierwszym numerze „Kujawiaka” konstatuje, że »„Kujawiak” nie zna duchowych potrzeb społeczeństwa naszego« i radzi, »aby bez wszelkich nierozważnych wyskoków szedł drogą zasad narodowych i katolickich«.

Jedynie liberalna gazeta organiczników wielkopolskich „Dziennik Poznański” nieco spokojniej zareagowała na ukazanie się „Kujawiaka”, a nawet wręcz stwierdza, że »wszystko [...] napisane uczciwie, ciepło i dostępne i jeżeli oblicze „Kujawiaka” nie ulegnie zmianie, to „Dziennik” nie wątpi o powodzeniu tego pisma, szczerze mu go życzy«. Odradza jedynie wdawanie się w polemiki, które zwłaszcza w piśmie ludowym nie są budujące. Przede wszystkim jednak z notatki „Dziennika” dowiadujemy się, że na pierwszy (nie zachowany do naszych czasów) numer „Kujawiaka” złożyły się: artykuł wstępny od członków redakcji, dalej artykuł o szkołach, następnie o wiecu w Górczynie. W odcinku: Zgoda z Rosją. Oprócz tego dział wiadomości miejscowych i potocznych, przepisy domowe i gospodarskie. Zdrowe myśli i fraszki. Część polemiczna. Anonse«. W miarę pozytywny stosunek do „Kujawiaka” wyrażony u zarania nowego pisma będzie następnie wielokrotnie wytykany „Dziennikowi” przez innych przedstawicieli prasy wielkopolskiej.

Lipiec roku 1884 przynosi najobfitszy plon kwerendy przeprowadzonej w prasie wielkopolskiej na temat „Kujawiaka”. Najogólniej mówiąc stwierdzić należy, że stopniowo „Kujawiak” staje się nie tylko przedmiotem dyskusji prasowej, lecz pretekstem do potyczek gazet wielkopolskich, a właściwie poznańskich, między sobą.

W krótkiej notatce w numerze 154 z 6.07.1884 „Kurier Poznański” ostrzega »przed pismem, które w ten nieczemny sposób śmie rzucać katolikom w oczy obelgę, nazywając Rzym zaalpejskim brzękadłem«. Jest to aluzja do oświadczenia

z 3 numeru „Kujawiaka”, iż nie będzie on »dyszkantem nadającym się do wtórowania zaalpejskiemu brzękadłu«.

Tu trzeba się na chwilę zatrzymać, ponieważ właśnie nr 3 „Kujawiaka” jest jednym z dwu zachowanych do chwili obecnej. Datowany 13 lipca 1884 roku faktycznie wyszedł 3 lipca, jak to wynika z datacji informacji zamieszczonych w tym numerze. Czterostronicowy numer zawiera: odezwę „Do Szanownych Czytelników” sygnowaną przez redakcję, przegląd prasy pt. „Jakie to zdania wypowiedziały inne gazety o „Kujawiaku”? (tu znajdujemy znane już nam cytaty z „Dziennika Poznańskiego”, „Gazety Toruńskiej”, „Gońca Wielkopolskiego”, „Kuriera Poznańskiego” i „Orędownika”). Dalej następuje „Przegląd polityczny”, „Wiadomości miejscowe i potoczne”, artykuły, które dzisiaj zaliczylibyśmy do popularnonaukowych: „Niecico o gradzie” i „Śmierć od pioruna”, „Przepisy domowe i gospodarskie”, „Zdrowe myśli i fraszki”, „Listy do Kujawiaka” i wreszcie na stronie 4 ogłoszenia i reklamy firm inowrocławskich. Warta odnotowania jest tu informacja, że jak czytamy w artykule redakcyjnym tego numeru »w samym [...] mieście Inowrocławiu liczba prenumeratorów wynosi już przeszło 200«.

W kolejnym numerze „Kuriera Poznańskiego” (nr 155 z 8.07.1884) obszerniejszy materiał zatytułowany „Program Kujawiaka” rozpoczyna się oczywiście od wspomnienia „Dziennikowi Poznańskiemu”, że pochwałał i zalecał „Kujawiaka” po ukazaniu się jego pierwszego numeru. „Kurier” na poparcie swej diametralnie odmiennej opinii obficie cytuje programowy artykuł ze wspomnianego trzeciego numeru „Kujawiaka”. Oto fragment tego cytatu: »[...] rozbierać zaczniemy różnicę w zasadach i dążeniach różnych pism periodycznych, które, mimo udawanej zgody i jedności, dążą częstokroć do wręcz przeciwnych sobie celów — a maskując się przed publicznością, tylko sprawiają zamęt w umysłach czytelników — i zamiast oświaty, krzewią ciemnotę i zagłuszają hasła, tak dalece, iż nieświadomy rzeczy przyjaciela od wroga już odróżnić nie umie«.

Tę niewątpliwie dość ostrą wypowiedź redaktorów „Kujawiaka” interpretuje „Kurier” jako próbę walki z polskimi pismami i próbę »rozbrojenia jedności i zgody, jaka między niektórymi z nich panuje«. Apelując dalej do kierownictwa „Kujawiaka” o opamiętanie i zaniechanie rozbijackiej roboty, która przynosi korzyść jedynie wrogom, kończy „Kurier” znamiennym zdaniem: »radykalizm i anarchia paryska rozpoczynały od takich samych programów jak powyższy — a do czego doszła, to współpracownicy „Kujawiaka” wiedzą z praktyki«. Jest to przejrzysta aluzja i przytyk do jednego z członków redakcji „Kujawiaka”, a niebawem jego redaktora naczelnego Marcelego Kujawy Połczyńskiego¹², byłego uczestnika Komuny Paryskiej.

¹² Marceli Połczyński, pseud. Kujawa (1844–1910), inowrocławski działacz ludowy i publicysta, uczestnik Komuny Paryskiej. Więcej zob.: *Inowrocławski słownik biograficzny*, z. 1, Inowrocław 1991, s. 81.

Tegoż dnia „Orędownik” (nr 108 z 8.07.1884) kwitując krótko pojawienie się czwartego numeru „Kujawiaka”, stwierdza, że »z numerów tych nie można jeszcze wnosić o przyszłej wartości pisma«. Dalej jednak cytuje „Orędownik” fragmenty niemieckiego listu Derdowskiego do Papsteina: »Z „Orędownikiem” damy sobie radę, bo przeciw niemu stanie nam do pomocy „Goniec”...« i dalej »Gdyby „Orędownik” miał znowu rezonować, pošlij Pan pana Grosmana¹³, albo kogo innego ze swych zwolenników do „Gońca”, żeby mu ... buzię zamknął«. „Orędownik” nie odpowiada na te zaczepki, lecz z pobłażaniem stwierdza, »iż w ten sposób Redakcja „Kujawiaka” broni się przed człowiekiem (scil. Derdowskim), który starał się jej szkodzić«. Jednocześnie jest to dla „Orędownika” dowód, że to nie redakcja „Kujawiaka” ma najwięcej do powiedzenia, lecz że główną sprężyną jest tu Papstein.

Nieco inaczej rzecz całą przedstawia „Goniec Wielkopolski” (nr 156 z 9.07.1884). Czytamy w nim, że »„Kujawiak” [...] może się cieszyć, że o nim wiele mówią i piszą. „Orędownik” używa go nawet do zaczepki przeciwko „Gońcowi Wielkopolskiemu”« i dalej, iż „Orędownik” zamierza się odbić na „Gońcu” »[...] wydobywając z listów p. Derdowskiego prywatnych do p. Papsteina ustępy, które mogłyby w Czytelniku wzbudzić mniemanie, jakoby p. Derdowski, p. Grossmann lub zgoła p. Papstein w „Gońcu Wielkopolskim” mieli prawo komenderowania, zwłaszcza przeciw „Orędownikowi”. Każdy o tym wie, że tak nie jest, a „Orędownik” kompromituje się, że prywatne kłótnie „chlebodawców z kandydatami do chleba” wywłóczy na widownię publiczną«.

I dalej w podobnym duchu, obok krytyki „Kujawiaka” znajdujemy cały ciąg zaczepek pod adresem „Orędownika”. Reasumując ten passus, pisze „Goniec”: »Kończąc te wyrazy, które nam cisnęły się do pióra głównie dlatego, że „Orędownik” chciał przy tej sposobności nas z kuzynem swoim skuzynować, zostawiamy tym dwom radykalnym pismom troskę o to, jak się „podzielią panowaniem” w dziedzinie radykalizmu, a tymczasem ostrzegamy, aby prawdziwi Polacy i katolicy ostrożnymi byli wobec jednego i drugiego pisma« (scil. „Kujawiaka” i „Orędownika”).

Na dowód zaś, że nie wszyscy na Kujawach myślą jak redaktorzy „Kujawiaka”, na stronie 3 tegoż numeru „Goniec” przytacza fragment anonimowego – podpisanego Biedota Polski – wiersza, datowanego z Inowrocławia 1.07, ostro występującego przeciw „Kujawiakowi”. „Goniec” uznał za konieczne „ocenzurowanie” wiersza, oceniając trzy opuszczone zwrotki i wykropkowane fragmenty jako zbyt dosadne.

Drugi z zachowanych egzemplarzy „Kujawiaka” – nr 4 z 6.07.1884 otwiera obszerny, lecz dość powierzchowny „Przegląd polityczny”, dalej mamy artykuł zatytułowany „Skąd pochodzi cholera”, materiały o powodziach w roku 1884,

¹³ Józef Kazimierz Grosman [Grossman] (1852–1919), inowrocławski bankowiec, kupiec, działacz polityczny. Szerzej zob.: *Inowrocławski słownik biograficzny*, z. 3, Inowrocław 1997, s. 27–28.

historię automatów, czyli „ręką ludzką zrobionych figur, którym z pomocą różnych maszynerii można nadać ruch i pozory życia”, jak we wszystkich ówczesnych gazetach „Wiadomości miejscowe i potoczne” informujące o lokalnych imprezach i wydarzeniach, „Rozmaitości”, kącik humoru i całą stronę ogłoszeń firm kujawskich i bydgoskich. Podobnie jak w numerze 3, tak i w tym znajdujemy identyczną informację, że „Kujawiak” jest »na składzie w Inowrocławiu u pp. Grosmana, Jagodzińskiego, Strzyżewskiego i Ludwika Czapli, w Mogilnie u p. Starka, w Gniewkowie u p. Dubiskiego, w Trzemesznie u p. Majewskiego, w Kruszewicy u p. Krzepkiewiczza, w Czarnkowie u p. Służewskiego, w Wągrowcu u p. Degórskiego«.

Do sprawy „Kujawiaka” wraca „Goniec Wielkopolski” już 11.07.1884 w numerze 158, publikując bardzo obszerny list Hieronima Derdowskiego, aby go »nie zostawiać pod zarzutami obecnych nakładców i redaktorów „Kujawiaka” oraz i „Orędownika”, który swym kuzynom sekundował w tej brzydkiej sprawie«. Datowany 9.07 w Toruniu list Derdowskiego we wstępie nawiązuje do wzmianki „Kuriera Poznańskiego” (nr 148 z 29.06.1884) o rozsyłaniu przez ekspedycję „Kujawiaka” fragmentów korespondencji niedosłego redaktora inowrocławskiej gazety z Augustem Papsteinem. Według Derdowskiego opublikowane fragmenty w ten sposób tendencyjnie dobrano, by go skompromitować i »dla zadania mnie śmierci cywilnej«. Apeluje więc Derdowski do ekspedycji „Kujawiaka”, by ogłosiła drukiem nie fragmenty, ale wszystkie listy w całości, ewentualnie aby je przekazała redakcji „Dziennika Poznańskiego”, »jedynego pisma polskiego, które jeszcze trzyma z „Kujawiakiem”«.

Ze swej strony stwierdza, iż przesłał do „Dziennika Poznańskiego” listy, jakie otrzymał od Papsteina (a których publikację uznaje za rzecz „niegodną poczciwego człowieka”) i apeluje do „Dziennika”, by »rozpatrzył sprawę po obu stronach [i] zaopiniował o niej, jak będzie kazała sprawiedliwość«.

Opisuje dalej obszernie swoje kontakty i pertraktacje z Papsteinem, starając oczyścić się z wszelkich zarzutów, że miał chęć przyłożyć ręki do „Kujawiaka” w takim kształcie, w jakim obecnie się ukazuje. Przytacza też okoliczności powstania swego „Kuh—jaw—jacka”. Przy okazji odpiera też Derdowski zarzuty, jakoby pisywał do „Kreuz Zeitung” i był redaktorem osławionej „Gazety Poznańskiej”. Ów bardzo długi i wielowątkowy list poza cytowaną wyżej uwagą wprowadzającą pozostawia „Goniec” bez komentarzy. Publikację owego listu zauważa i odnotowuje w numerze 110 z 12.07.1884 „Orędownik”.

Po kilku dniach znajdujemy znowu obszerne materiały na temat „Kujawiaka” w numerze 161 z 15.07.1884 „Gońca Wielkopolskiego”. Przyczyną tego jest ukazanie się kolejnego (nie zachowanego) 6 numeru inowrocławskiej gazety. Po serii przytyków wobec „organu pana Papsteina” i wykpieniu jego niezbyt fortunnych sformułowań, przechodzi „Goniec” w swym omówieniu do sprawy znacznie jego zdaniem poważniejszej. Chodzi o artykuł „Polska wiara”, a w nim niezgodny z nauką katolicką stosunek do duszy nieśmiertelnej, zupełnie

nieortodoksyjne rozumienie osoby Boga i objawienia, twierdzenia o przedchrześcijańskiej bogobojności Słowian wniesionej przez nich do chrześcijaństwa. Ostatecznie zaś wyprowadza „Gońca” z równowagi »wycieczka na Jezuitów«, którzy wedle „Kujawiaka” kraj opanowali, ślepotę nań rzucili, a »z tej ślepoty skorzystali sąsiedzi i fanatyzmem oślepionych w kajdany okuli« — cytuje „Kujawiaka” „Goniec Wielkopolski”. Po tej „recenzji” szóstego numeru znajdujemy jeszcze w „Gońcu” wzmiankę o „odwołaniu się” Hieronima Derdowskiego do „Dziennika Poznańskiego”. Przyjmując, że „Dziennik” ma teraz »w rękę odpowiednie materiały«, żąda „Goniec” publicznej odpowiedzi na pytanie: czy „Kujawiak” został »na pożytek kraju, czy na szkodę założony«. I wreszcie przytacza list Derdowskiego datowany 13.07 w Toruniu. Chodzi w nim o rzekomy list błagalny pisany przez Derdowskiego do jednego z filarów „Kujawiaka”, weterynarza Józefa Czaplę. Wzywa do przedstawienia i tego dokumentu pod osąd „Dziennika Poznańskiego”, zastrzegając się, iż »po raz ostatni głos zabiera w obronie przeciwko oszczerstwom«. Jednocześnie stwierdza Derdowski, że miałby dość materiału na wydanie kolejnego „Kuj— a — w — jac— ka” i donosi o odejściu z redakcji „Kujawiaka” Juliana Walentego Prejsa!

Tę ostatnią wiadomość potwierdza „Kurier Poznański” (nr 163 z 17.07.1884) w swej „Kronice” podając, że odtąd w miejsce Prejsa podpisuje „Kujawiaka” »znany apostoł radykalizmu« Połczyński i jemu to przypisuje się to, o czym już wcześniej czytaliśmy m.in. w „Gońcu”: wystąpienia przeciw Jezuitom, przeciw wierze katolickiej i „Stańczykom”, nonsensy o słowiańskiej religii oraz groźby pod adresem tych, którzy przeciwko „Kujawiakowi” występują. Oczywiście nie omieszkał „Kurier” po raz kolejny wytknąć „Dziennikowi Poznańskiemu”, iż »nierozważnie pochwalił i polecił „Kujawiaka”«.

Obszerny materiał dotyczący „Kujawiaka” zawiera nr 165 z 19.07.1884 „Gońca Wielkopolskiego” na str. 1 i 2. Przede wszystkim znajdujemy tam list z dn. 17.07 skierowany do redakcji „Gońca” przez inowrocławskiego działacza i kupca Józefa Grosmana, który dotąd popierał „Kujawiaka”, a jego nazwisko spotykaliśmy w winiecie gazety wśród innych dystrybutorów „Kujawiaka”. Grosman, indagowany zewsząd o swój stosunek do „Kujawiaka” wyjaśnia w publikowanym liście: »Prace przedwstępne około „Kujawiaka” były załatwiane za moją poradą i moimi wskazówkami«. Píše, że to właśnie on poprosił na stanowisko redaktora Hieronima Derdowskiego (którego z nazwiska nb. nie wymienia), na którym — jak píše — bardzo się zawiódł. Derdowski miał przyjąć propozycję z wielkim entuzjazmem, a następnie... wydał „Kuhjawjacka”! W tym momencie »zaczął *prąd inny* o „Kujawiaka” *się starać*«. Ma tu zapewne na myśli Grosman kujawskich „radykałów” z Józefem Czaplą¹⁴ i Marcelim Połczyńskim na czele. Grosman początkowo swego poparcia nie cofnął, lecz

¹⁴ Józef Czapla (1849–1921), weterynarz, publicysta i radykalny działacz społeczny w Inowrocławiu. Więcej zob.: I. Domański, *Z dziejów rodziny Czaplów*, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych BTN, ser. C, nr 10 (=Prace Komisji Historii 7), s. 149–153.

»na dwa dni [...] przed wyjściem Numeru 6 „Kujawiaka”, *nie widząc* w nim *zasad* pisma ludowego, wypowiedziałem w drukarni „Kujawiaka” moje *ultimatum* i *odtąd* nie mam *nic wspólnego z redakcją* [...]«. Gdyby jednak „Kujawiak” »chciał być rzeczywistym pismem ludowym, natenczas nie odmówiłbym mu pomocy [...]« — stwierdza Grosman. A oto fragment komentarza „Gońca” do tego listu: »Dziwi nas [...], że nazwiska panów Grosmana, Jagodzińskiego itd, itd, figurują dotąd wielkimi literami na czele pisma jako firmy opiekuńcze dla tej moralnej trucizny«.

W dalszym ciągu tegoż numeru „Gońca” mamy kolejny atak na Augusta Papsteina spowodowany jego artykułem na łamach 7 numeru „Kujawiaka”, w którym miał potępiać i oczerniać ostatnie sto lat dziejów Polski. Nie dysponujemy owym numerem „Kujawiaka”, lecz z ostrych wypowiedzi „Gońca” wynika, że Papsteinowi chodziło najprawdopodobniej o daremne porywy powstańcze i niewiarę w bożą interwencję „na rzecz” Polaków. Najbardziej zaś ubodło „Gońca” zdanie, iż »cuda się dziś nie dzieją«. Odpowiada na to „Goniec” cytatami z Pisma św. i z pism św. Augustyna. Dalej zaś przytacza „Goniec” szereg fragmentów niemieckich wypowiedzi Papsteina — zapewne pochodzących z korespondencji Papsteina z Derdowskim, o której wspomniano wyżej — mających świadczyć o lekceważącym stosunku wydawcy „Kujawiaka” do swych polskich współpracowników i przybieraniu przezeń »miny dyktatora i zupełnego pana nad Polakami«. I na koniec, nieco przedwcześnie, cieszy się „Goniec”: »[...] teraz będziemy mogli, nie czekając dłużej na salomonowy sąd „Dziennika Poznańskiego” zamknąć akta i powiedzieć sobie: „Kujawiak” [...] kuzyn „Orędownika” był i już go nie ma«.

Wiadomość o wycofaniu poparcia dla „Kujawiaka” przez Józefa Grosmana przynosi także na pierwszej stronie niedzielny nr 166 „Kuriera Poznańskiego” (z 20.07.1884). »Wiadomość ta cieszy [„Kuriera”] bardzo, gdyż utwierdza [go] w mniemaniu, że nikt na Kujawach, mający zdrowy zmysł polityczny, nie będzie popierał pisma mającego na celu wyłącznie spekulację, wydawanego przez Niemca, a redagowanego przez człowieka radykalnych zasad [...]« (scil. Połczyńskiego). I na koniec mamy tradycyjny już przytyk pod adresem „Dziennika Poznańskiego” i apel, by »oświadczył, czy jeszcze po 6 i 7 numerze podziela pierwotne swe zapatrywania i popiera antykatolickie i antypolskie elukubracje („Kujawiaka”)«.

„Dziennik Poznański” zaś tegoż 20.07.1884 w numerze 166 odnotowując ukazanie się 7 numeru „Kujawiaka” wyjaśnia swój obecny stosunek do inwrocławskiej gazety. Wobec wyraźnej ewolucji „Kujawiaka” na skutek poczynań Papsteina i przejęcia redakcji przez Połczyńskiego oraz pojawienia się w „Kujawiaku” rozmaitych „dziwolągów” politycznych oraz wystąpień antykatolickich, antynarodowych i antyszlacheckich „Dziennik” cofa swój kredyt zaufania dla „Kujawiaka”. Wraca też do listów Papsteina do Derdowskiego, przekazanych przez tego ostatniego redakcji „Dziennika”. Całą sprawę

redakcja „Dziennika” kwituje krótkim stwierdzeniem, iż nie życzy »sobie występować jako sędziowie polubowni w sprawie pomiędzy (Derdowskim) a p. Papsteinem«. Derdowskiemu zaś winno wystarczyć, że w porę wycofał się z całego przedsięwzięcia.

W dwa dni później „Kurier Poznański” (nr 167 z 22.07.84) z zadowoleniem wita wypowiedź „Dziennika” i określa ją jako »zdanie zgodne z zapatrywaniem wszystkich pism polskich [...]«. Na poparcie zaś twierdzenia »że społeczeństwo nasze na Kujawach zapatruje się na „Kujawiaka” zgodnie z opinią wypowiedzianą przez [„Kuriera”] i inne dzienniki polskie«, przytoczono list Józefa Starka, właściciela firmy w Mogilnie: »Szanownej Redakcji „Kuriera Poznańskiego” uprzejmie donoszę, iż „Kujawiaka” u siebie na składzie więcej mieć nie będę – o czym redakcji „Kujawiaka” doniosłem, oświadczając jej, iż mej firmy w „Kujawiaku” umieszczać nie pozwalam. Z szacunkiem J. Stark jun.«. Natomiast „Goniec Wielkopolski” z tegoż dnia (nr 167) donosi »w sprawie moralnego nieboszczyka „Kujawiaka”, że J. Grosman nie tylko cofnął swe poparcie dla „Kujawiaka”, lecz także polecił wreszcie usunąć „nazwisko swoje z tytułu tego pisma”«. Jednocześnie apeluje „Goniec” do pozostałych »panów figurujących jeszcze na tytule pisma«, by zastanowili się nad swymi poczynaniami po zapoznaniu się »jak bezwzględnie wyraża się „Kujawiak” o ich współobywatelu panu Grosmanie« po jego ostatejnej decyzji. Dalej cytuje „Goniec” informację „Kujawiaka” o rozpowszechnionej na terenie Bydgoszczy ulotce »zalecającej „Kujawiaka” inowrocławskiego, jako pismo „niepospolite”, przyczyniające się do „wyrobienia opinii, jakiej nam z dawna potrzeba....«. „Goniec” niedwuznacznie sugeruje niemiecki rodowód tej ulotki. Dostało się na koniec oczywiście jeszcze raz „Dziennikowi Poznańskiemu” za niezbyt zdecydowany atak na „Kujawiaka”, który »odezwał się w numerze niedzielnym w duchu „Gońca Wielkopolskiego”, naturalnie z opuszczeniem strony religijnej....«.

W rozgrywkę między polskimi gazetami poznańskimi wplątał się w tym momencie także „Orędownik”. Niestety, jedyny kompletny egzemplarz „Orędownika” pozostający w posiadaniu Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu ze względu na jego stan nie może być przez dłuższy czas udostępniany, korzystałem więc z poważnie zdefektowanego egzemplarza Biblioteki Sejmowej w Warszawie, przeto do wypowiedzi „Orędownika” mogłem dotrzeć jedynie poprzez „echa” w innych pismach poznańskich. I tak w numerze 168 „Kuriera Poznańskiego” (z 23.07.1884) czytamy, że „Orędownik” zamieścił korespondencję ze Średzkiego, jakoby „Kurier”, obok „Dziennika Poznańskiego” i „Gońca Wielkopolskiego”, chwalił „Kujawiaka”, gdyż »nie może ścierpieć, iż „Orędownik” ma wielkie znaczenie pomiędzy stanem średnim« i „Kurier” miał rzekomo sugerować zastąpienie wpływów „Orędownika” przez „Kujawiaka”. Uważna lektura wypowiedzi atakowanych gazet potwierdza, że oburzenie „Kuriera” z powodu bezprzykładnej lekkomyślności „Orędownika” jest uzasadnione.

Na domiar złego w tym samym numerze „Orędownika” znalazł się dłuższy passus biorący w obronę Marceliego Połczyńskiego, którego „wolnomyślnie” wypowiedzi wypełniające „Kujawiaka” tak bardzo drażniły pozostałe gazety poznańskie. Przy okazji wykipta „Kurier” twierdzenie „Orędownika”, że Połczyński był wprawdzie we Francji, ale w Komunie Paryskiej nie mógł brać udziału, gdyż »był wtedy bardzo młodym, chłopcem prawie«. W rzeczywistości Połczyński miał wówczas 26 lat, więc ironia „Kuriera” jest chyba uzasadniona.

Ataki prasy poznańskiej na „Kujawiaka”, a przede wszystkim na Augusta Papsteina nie przeszkadzały „Dziennikowi Poznańskiemu” w numerze 169 (z 24.07.1884) w zamieszczeniu na stronie 4 wśród płatnych ogłoszeń drobnych anonsu „interesu hipotecznego” A. Papsteina w Inowrocławiu, w którym oferuje się »pożyczki na dobra na pierwsze miejsce i na większe posiadłości ziemskie po listach zastawnych pod najkorzystniejszymi warunkami«. Ogłoszenie to powtarzano następnie wielokrotnie.

Następnego dnia (24.07.1884) „Goniec Wielkopolski” stwierdzając, iż »wakacje dziennikarskie zapełniają pisma polskie „echami kujawskimi”« relacjonuje za „Dziennikiem Poznańskim” sprawę korespondencji Papsteina, która miała być przekazana „Dziennikowi” dla bezstronnej oceny i przytacza także list na tenże temat z 20.07. skierowany do „Gońca” przez Hieronima Derdowskiego. Dalej zaś pisze „Goniec” o wspomnianych wyżej zarzutach wobec „Dziennika”, „Kuriera” i „Gońca”, którymi, jak pisze „Goniec”, »Kuzyn „Kujawiaka”, pan „Orędownik” zabrał się ogromnie w numerze swoim wtorkowym« (z 22.07.84).

„Goniec” zarzuca wręcz „Orędownikowi” kłamstwo i podobnie jak wcześniej „Kurier” wytyka zamieszczoną w tym samym numerze obronę Połczyńskiego. „Goniec” nie ma za złe Połczyńskiemu udziału w Komunie Paryskiej. Pisze, że »Choćby pan Połczyński był służył i w stu komunach francuskich, nigdyby był takiej krzywdy nie wyrządził polskiemu narodowi, jak swymi kilku przewrotnymi artykułami w „Kujawiaku”«.

Dalej relacjonuje i przytacza „Goniec” obszerną korespondencję »osób, które się wszelkiej z „Kujawiakiem” solidarności wypierają«. Mamy więc najpierw podaną za „Kurierem” informację o cofnięciu swego poparcia przez J. Starka z Mogilna. Z kolei czytamy list J. Jagodzińskiego z Inowrocławia z dn. 22.07.1884 skierowany do redakcji „Gońca”. Znajdujemy w nim taki oto fragment: »Tylko z powodu, iż na czele początkowo był pan Grosman, którego znam jako dobrego Polaka, przyjąłem „Kujawiaka” na skład. Przekonawszy się, że to pismo jadowite i niezgodę siejące, wypowiedziałem mu dnia wczorajszego skład w mym handlu i zakazałem me nazwisko wymieniać...«. B. Czachowski z Krzywina, któremu dostarczono »nieproszonego gościa — 7 nr „Kujawiaka”, zawiedziony jego zawartością obiecuje w swym liście pozostać wiernym „Gońcowi Wielkopolskiemu”, który jest „pismem polskim i czysto katolickim”«.

Publikuje wreszcie „Goniec” bardzo obszerny list od Józefa Grosmana, adresowany do wszystkich czytelników „Kujawiaka” i jego redaktora. Ustosunkowuje się w nim Grosman do „niestworzonych rzeczy” na temat jego wypowiedzi wydrukowanych w „Kujawiaku” z niedzieli 20.07.1884. Tekstu „Kujawiaka” niestety nie znamy poza drobnymi fragmentami cytowanymi przez „Gońca” w numerze 167 z 22.07.1884. Wynika z nich, że „Kujawiak” zarzucał Grosmanowi, iż »przyniósł do redaktora „Kujawiaka” odezwę dziką, prawdziwy obłęd znamionującą, lichy i nierozumny elaborat«. Grosman wyjaśnia na łamach „Gońca”, że chodziło o napisaną przez niego korespondencję do 2 lub 3 numeru „Kujawiaka” na temat mającego się odbyć w Inowrocławiu wiecu. Grosman, który miał zaznaczyć, że »jest bardzo jaskrawo napisana, dał redaktorowi „Kujawiaka” wolną rękę co do dalszych losów swego tekstu«. Miał też wg „Kujawiaka” Grosman stwierdzić: „Jeszcze nam tego potrzeba, żebyś Pan chamów oświecał”. Według Grosmana słowa te, nb. przeinaczone, nie dotyczyły czytelników „Kujawiaka”, lecz nieuczciwych ludzi, którzy kiedyś pozostawali na służbie u Grosmana. Redakcja „Gońca” opuściła zakończenie listu Grosmana, „bo przekracza granice publicystyczne”.

Na zakończenie owych obszernych „kujawskich ech” przytacza „Goniec” niemiecki tekst „karty otwartej”, jaką skierował do redakcji „Gońca” August Papstein. Ku wielkiemu zdziwieniu „Gońca” Papstein zastrzega sobie, że jest jedynie wydawcą i pozwala jedynie drukować „Kujawiaka” w swej oficynie. Redakcja zaś jest całkowicie samodzielna i on nie ma z nią nic wspólnego i jak komentuje ironicznie „Goniec”, rzekomo »nie bierze odpowiedzialności za to, co stoi w „Kujawiaku”«. Zdaniem „Gońca” Papstein jako nakładca i drukarz, jako ten, który dał czcionki, papier, pieniądze i firmę »w oczach *narodu polskiego* jest i będzie *odpowiedzialnym* moralnie i materialnie za wszystko to, co w *swym* „Kujawiaku” *swym* kosztem ogłosił i *swym* kosztem rozesłał w świat przeciwnego Kościołowi katolickiemu i przeszłości naszej narodowej«. W ostatnim akapicie czytamy opinię „Gońca”, że Papsteinowi „nie pozostaje nic innego, jak pismo — *zamknąć*, zanim ono *umrze* śmiercią niedobrowolną”.

Ponieważ w „Gońcu Wielkopolskim” z 24.07.1884 po raz ostatni przywołana została postać Hieronima Derdowskiego, nie od rzeczy będzie przytoczenie informacji zawartych w sygnalizowanym na wstępie tej pracy artykule Jana Karnowskiego¹⁵. Ukazują one w nieco innym świetle stosunek niedoszłego redaktora „Kujawiaka” do jego nakładcy Augusta Papsteina. Mamy tam dość obfite cytaty z prywatnych listów Derdowskiego »do pewnej osoby, z którą swego czasu [tj. będąc redaktorem przy „Gazecie Toruńskiej” w Toruniu] chciał się ożenić«. Czytamy w cytowanym liście z 15.07.1884 m.in. takie wypowiedzi Derdowskiego: »Przed dwoma miesiącami otwierała mi się lepsza przyszłość, ofiarowano mi posadę redaktora przy „Kujawiaku”, który od 1 lipca zaczął

¹⁵ Janowicz [Jan Karnowski], op. cit., passim.

wychodzić w Inowrocławiu, z pensją 1000 talarów rocznie. Popsuli mi jednakowoż sprawę tamtejsi wicherzyciele, konował Czapla i jego przyjaciel Połczyński, którzy zaczęli pisać do gazet, że to będzie podobne pismo, jak ś.p. „Gazeta Poznańska”, która pracowała dla Niemców. Tak źle to nie było, nakładcą tego pisma jest wprawdzie Niemiec (Papstein), lecz ze mną były całe Kujawy [...]. Gdybym ja był został redaktorem, byłoby szło inaczej; że nakładcą jest Niemiec, nic to by nie szkodziło, bo np. w Warszawie najlepsze pisma redagują Żydzi«. W liście zaś z 14.09.1884 czytamy: »Podobnie Papstein w Inowrocławiu, nakładca „Kujawiaka” zbankrutował i cała jego drukarnia pójdzie na sprzedaż. [...] Gdyby tak można kupić tę drukarnię. Będę się starał [...]«. Jak wiemy, do tych starań nie doszło.

Już następnego dnia „Goniec Wielkopolski” (nr 170 z 25.07.1884) ponownie wraca do polemiki z „Orędownikiem”. „Orędownik” wyjaśnił, że nie chciał ingerować w korespondencję ze Średzkiego i stąd rzekomo twierdzenie, że „Kurier Poznański” i inne pisma popierały „Kujawiaka”. Ma jednak „Goniec” za złe „Orędownikowi”, że pozostawił tę nieprawdę bez komentarza i sprostowania. W tymże numerze „Gońca” opublikowano pt. „Jeszcze Kujawiak” list Tadeusza Trzcńskiego z Popowa. Autor listu po otrzymaniu 6 numeru „Kujawiaka” napisał do redakcji tegoż z prośbą o zaniechanie dalszych przesyłek pisma, „gdyż zawarte w nim ustępy sprzeciwiają się nauce kościoła św. i obrażają [Trzcńskiego] uczucia religijne”. W odpowiedzi na to redaktor „Kujawiaka” listu Trzcńskiego nie opublikował, lecz wyrwał z kontekstu pojedyncze zdania i bałamutnie je zinterpretował.

„Kurier Poznański” z tego samego dnia (nr 170) w tym samym duchu co „Goniec” odpowiada na pokrętnie tłumaczenia „Orędownika” związane ze wspomnianą korespondencją ze Średzkiego. Na to „Orędownik” odpowiada dnia następnego (nr 118 z 26.07.84), iż »...wykażemy „Kurierowi”, że i on w swój sposób poparł „Kujawiaka”, z czego „Goniec” się dowie, iż nasz korespondent nie „kłamał”«.

Po kilku dniach przerwy powraca znowu „Kujawiak” na łamy „Kuriera Poznańskiego” (nr 174 z 30.07.1884), który cytuje obszerny fragment tekstu z inowrocławskiej gazety z dn. 27.07.1884. Znajdujemy w nim kolejny gwałtowny atak na Jezuitów. „Kurier” go nie komentuje, lecz ponownie zaleca daleko idącą ostrożność wobec organu Augusta Papsteina. Następnego zaś dnia „Goniec Wielkopolski” (nr 175 z 31.07.84) zamieszcza na pierwszej stronie korespondencję „Z prowincji” datowaną 27.07., w której anonimowy autor nie szczędzi przytyków inowrocławskim „fundatorom i dobrodziejom” „Kujawiaka” i ironicznie proponuje wysunięcie kandydatury Papsteina na posła do parlamentu. Kończy zaś apelem do Towarzystwa Czytelń Ludowych o roztoczenie „opiekuńczych skrzydeł na Kujawy”.

W sierpniu 1884 roku dyskusja na temat „Kujawiaka” w prasie wielkopolskiej niemal całkowicie zamiera. Pojawiają się w tym miesiącu jedynie dwie

notatki 8.08.1884 w „Gońcu Wielkopolskim” i w „Kurierze Poznańskim” (w obu wypadkach jest to nr 182). „Goniec” raz jeszcze powraca do polemiki między „Orędownikiem” a „Kurierem” na temat poparcia dla „Kujawiaka”. „Kurier” natomiast przytacza obszerny fragment tekstu „Kujawiaka” (prawdopodobnie z 7.08.84), w którym autor, przypuszczalnie Połczyński, atakuje nazbyt „liryczne” i „pobożne” wystąpienia polskich posłów do parlamentu berlińskiego. Jak złośliwie komentuje „Kurier”, spod kujawskiej kierei „coraz wyraźniej wylażą z jednej strony poły fraka, a drugiej rąbek czerwonej koszuli, a nawet inne jeszcze znamiona przypominające coś od Boruty”.

„Orędownik” (nr 143 z 9.09.84) cytuje jeszcze dwa artykuły z „Kujawiaka” (z 31.08 i 4.09.84). Pierwszy pt. „Agitacja wyborcza” jest ostrą napaścią na „Kurierczyków” — dżumę naszego moralnie upadłego Księstwa. Drugi, o sprawozdaniu „Gońca” i „Orędownika”, to nie mniej brzydki napad m.in. na X. Kanteckiego¹⁶, określonego jako naczelnik „Kurierczyków” i atak na „burżuazyjnych” kandydatów na posłów.

Po przerwie, dopiero 16.09.1884 powraca „Kujawiak” na łamy „Gońca Wielkopolskiego” i „Dziennika Poznańskiego” (nr 213). „Kurier” wspomina m.in. o poparciu kandydatury J. Kościelskiego¹⁷ przez zwolenników „Kujawiaka”. „Goniec” zaś przytacza dwa dość niewybredne fragmenty z przedwyborczej publicystyki „Kujawiaka”, kończy natomiast stwierdzeniem, iż »bezstronność każe powiedzieć, że „Kurier Poznański” niekiedy pisze gorzej, bo całkiem karczemnie, a „Orędownik” bałamuceniem klas gorszy jest od „Kujawiaka”«. Tak oto nieszczęsny „Kujawiak” staje się pretekstem do wzajemnych napaści prasy poznańskiej.

Stopniowo trwa powolna agonია „Kujawiaka”. Papstein próbuje wprowadzić ratowane zewsząd pismo, zmieniając po raz kolejny redaktora. Z listu Marcelego Połczyńskiego do redakcji „Gońca” (nr 216 z 19.09., list datowany w Inowrocławiu 17.09.1884) dowiadujemy się, „że z bardzo ważnych powodów” zrezygnował z redagowania „Kujawiaka”. Wiadomość tę powtarza także krótko, bez komentarza, „Gazeta Toruńska” (nr 219 z 20.09.84). Ta sama „Gazeta Toruńska” dzień wcześniej (nr 218) i „Dziennik Poznański” (nr 217 z 20.09.1884) oraz „Orędownik” (nr 153 z 27.09.84) przynoszą zwięzłe informacje, że numer „Kujawiaka” na 19.09.1884 podpisał „jako odpowiedzialny redaktor [...] znowu Julian Prejs (w zastępstwie) w Bydgoszczy”. „Goniec Wielkopolski” (nr 218 z 21.09) ze złośliwym komentarzem — „P. Papstein jest obrońcą szlachty!!!” — informuje, że otrzymał list Papsteina z wiadomością, iż

¹⁶ Ks. Antoni Kantecki (1847–1893), konserwatywny publicysta i działacz polityczny, filolog, redaktor „Kuriera Poznańskiego”. Szerzej zob. w życiorysie pióra M. Wojciechowskiej, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–65, s. 614–616.

¹⁷ Józef Teodor Kościelski (1845–1911), ziemianin, polityk, poeta i dramaturg. Zob. też biogram autorstwa A. Galosa, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968, s. 420–424 oraz *Inowrocławski słownik biograficzny*, z. 2, Inowrocław 1994, s. 55–56.

»odebrał redakcję „Kujawiaka” Połczyńskiemu z powodu jakiejś ballady zawierającej, zdaniem Papsteina, „satyrę na szlachtę polską»«.

Dnia 23.09.1884 znajdujemy w „Orędowniku” (nr 151) jeszcze jedną przestrożę przed „Kujawiakiem” strojącym się w piórka rzecznika warstw średnich. A „Goniec Wielkopolski” (nr 219 z tegoż dnia) zarzuca Prejsowi, iż »wyjmuje z „Dziennika Poznańskiego” ustępy przeciwko nam wymierzone i myśli tym pożywić swój ludek kujawski«. W dwa dni później anonimowy Marcin K. z Targowicy pod Wilatowem w swym datowanym 3.09 liście do redaktora „Przyjaciela Ludu” (nr 39 z 25.09.84), przytaczając wszystkie znane nam już skądinąd argumenty ostrzega przed „Kujawiakiem” „wszystkich dobrych katolików”.

Ostatnie ślady „Kujawiaka” we wrześniu to krótkie notatki o niewiarygodnej, zdaniem ich autorów, deklaracji redaktora „Kujawiaka”, że gazeta ta „staje się pismem narodowo-religijnym” („Kurier Poznański” nr 222 z 26.09, „Gazeta Toruńska” nr 225 z 27.09 i „Dziennik Poznański” nr 224 z 28.09.1884).

I wreszcie rozpoczyna się ostatni akt. W „Kurierze Poznańskim” i „Dzienniku Poznańskim” (w obu wypadkach był to nr 240 z 17.10.1884) pojawia się wśród ogłoszeń taki oto jednakowo brzmiący anons (powtórzony potem w numerach 241 i 242 z 18 i 19.10.1884): »Do nakładu „Kujawiaka” jako i do mej nowej drukarni, zaopatrzonej w kilkadziesiąt gatunków najrozmaitszych czcionek, we wszystkie maszyny itd. poszukuję spółnika-rodaka, który jest znawcą tego fachu i który ma kilka tysięcy marek do dyspozycji. Jestem też gotowa sprzedać tak drukarnię jako i nakład „Kujawiaka” pod bardzo korzystnymi warunkami. Wanda z Karneckich Papstein w Inowrocławiu«. Nb. jednocześnie nadal ukazuje się w „Dzienniku Poznańskim” znane nam już ogłoszenie „hipoteczne” Papsteina. Informacje o ogłoszeniu Wandy Papstein pojawiają się w „Gońcu Wielkopolskim” (nr 241 z 18.10) – cytowane za „Kurierem” i w „Gazecie Toruńskiej” (nr 244 z 19.10.84) – za „Dziennikiem”.

„Kujawiak” jeszcze wegetuje. „Orędownik” w numerze 178 z 8.11.1884 donosi, że „Kujawiak” ma dwóch redaktorów – Juliana Prejsa z Bydgoszczy i Wojciecha Tremskiego z Inowrocławia – i dziwi się po co, »skoro w „Kujawiaku” prawie wszystko nożycami z innych pism wycięte....«. Z notatki tej dowiadujemy się także, że nie ma chętnych na kupno „Kujawiaka”. I na koniec dostaje się „obywatelom Polakom z Inowrocławia, którzy przy pomocy tego pisma chcieli tam rozbudzić życie polityczne, narodowe, a nawet podobno dźwignąć warstwę średnią”. „Kujawiak” zaś jest „miarą ich politycznej dojrzałości i bystrości, a ta miara wcale im chluby nie przynosi”.

Podzwonnym dla „Kujawiaka” jest lakoniczna notatka w numerze 199 „Orędownika” z 3.12.1884, którą przytaczam w całości: »„Kujawiak” przestał z dn. 30 listopada wychodzić, o czym redakcja zawiadomiła swych czytelników w ostatnim numerze. Widocznie zabrakło abonentów, aby się pismo utrzymać mogło. Redakcja „Kujawiaka” skarży się na niechęć innych pism polskich,

które podług niej miały egzystencję jego podkopać. To nieprawda. „Kujawiak” zaszkodził sobie sam najwięcej przez niepojęte, bezmyślne, wprost awanturnicze redagowanie pisma w pierwszym czasie, a w drugim przez brak pracy, bo „Kujawiak” prawie wszystko powtarzał z innych pism polskich, na które się dzisiaj skarży».

Tak, po kilku miesiącach istnienia, zakończyła się egzystencja gazety, która jeszcze przed powstaniem i w początkowej fazie wywołała nieprzyjazną sobie, pełną emocji kampanię prasową, a następnie stała się dodatkowo pretekstem do wzajemnych animozji pism poznańskich. Kończąc to nieco jednostronne (z braku kompletu numerów „Kujawiaka”) sprawozdanie z owej kampanii towarzyszącej powstaniu i krótkiemu żywotowi pierwszej polskiej gazety w Inowrocławiu, warto może zaznaczyć, że efemerydą okazał się także jego następca, ukazujący się na przełomie roku 1888 i 1889 „Głos Kujawski” redagowany przez J. Nowakowskiego, a drukowany w oficynie szwagra Jana Kasprowicza — Jana Szymańskiego¹⁸. Winieta „Głosu Kujawskiego” była identyczna z winieta „Kujawiaka”, sądzić więc należy, że to do drukarni Szymańskiego trafił zasób oficyny Papsteina.

Dopiero zainicjowany 1.10.1893 roku „Dziennik Kujawski” okazał się przedsięwzięciem trwałym i ukazywał się w Inowrocławiu nieprzerwanie do wybuchu II wojny światowej.

Beginning and end of Inowrocław's „Kujawiak” — from 19th century press polemics

Summary

The paper is a report from several-months-long press campaign at the beginning, short existence and end of „Kujawiak”, the first Polish newspaper to the year 1884 in Inowrocław, published by a German printing-house owned by August Papstein, but edited by Poles. The source material consists, first of all, of „Gazeta Toruńska” annals of 1884 and the most important Poznań newspapers — the liberal „Dziennik Poznański” the clerical „Goniec Wielkopolski”, the conservative „Kurier Poznański” and the „Orędownik” addressed mainly to the middle and lower class (similarly to „Kujawiak”), in competition with „Goniec” and „Kurier”. The author also studied the 1884 set of „Wielkopolanin” and „Przyjaciół Ludu”. „Kujawiak”, which before its beginning and in the initial phase caused an excited press campaign against it, in later months became a pretext for competition between Poznań newspapers.

¹⁸ Jan Ewaryst Szymański (1858–1921), handlowiec, księgarz i wydawca. Szwagier Jana Kasprowicza. Zob. też: *Inowrocławski słownik biograficzny*, z. 1, Inowrocław 1991, s. 89.